

Stefan Żarów

Pochylenie nad mglistością zdarzeń

Pisanie z niepamięci, pamięcią uchwyconą w interpersonalnych doznaniach czy zasłyszanych opowieściach jest utrwaleniem zdarzeń, swoistym pochyleniem się nad ich mglistością. Należy pamiętać, że istotnymi elementami stanowiącymi fundament pracy pisarza, jak ujął to znakomity prozaik latynoamerykański Mario Vargas Llosa są: „Osobiste przeżycia i podstawy kulturowe, czyli lektury”.

Zabierając się do czytania kolejnego zbioru opowiadań, jakim są *Krople potu* Stefana Pastuszewskiego wydane w roku ubiegłym, należy uchwycić kontekst zawarty w przekazie na pozór luźnych opowieści napisanych przez doświadczonego prozaika, jakim jest Stefan Pastuszewski. Autor publikacji o wymiarze powszechnym, opracowań, książek poetyckich, powieści i zbiorów opowiadań wydawanych na przestrzeni ostatnich ponad czterdziestu lat. Pisarz w swym dorobku posiada wiele wydanych tytułów w tym między innymi: powieści *Późne majowe popołudnie* (1995) i *Dziś* (2009, 2010), nowele *Proboszcz* (2005) i *Tancerka* (2007) oraz zbiory opowiadań: *Dziwne sprawy* (1980), *Szczególny zbieg okoliczności* (1994), *Nie-do-opowiadania* (1997), *Karły* (2000), *Dwanaście miłosnych miesięcy* (2001), *Teraz Polska* (2002), *Dwanaście pań i panów w lusterkach* (2003), *Coś się kończy i coś zaczyna...* (2006) *Trumna nie ma kieszeni* (2008), *Z Bogiem* (2011), *On* (2019). Wydał również zbeletryzowane wspomnienia: *Miasto* (1996), *Trzy światy* (2005), *Sebastian* (2010), *Drugie życie drzewa* (2020). Jego proza była dotąd tłumaczona na język bułgarski, czeski, niemiecki, serbski, ukraiński i węgierski.

Zbiór opowiadań pod znanym tytułem *Krople potu* zaliczyłbym do literatury realistycznej rozgrywającej się w okresie kilkudziesięciu lat w przestrzeni rzeczywistej. Książkę rozpoczyna opowiadanie: *Kot. Bydgoszcz, 13 stycznia 1957*. Jest to istotna data dla dwójki bohaterów chcących się odizolować od zewnętrznego harmideru, w wyniku wewnętrznego upadku, a przed podjęciem ostatecznego życiowego kroku, jakim jest samobójstwo. Znamiennie stają się słowa: „*Mam tego wszystkiego dosyć! A na dodatek wybrali mnie kandydatem na posła. Ja się na to nie nadaję. Nie udźwignę. – Udźwigniesz. Z takim obciążeniem? – To ja ci ciężę? – Nie. Wszystko ciężę. Ludzie... Szkoda Tadeusza Borowskiego. – Nas też szkoda. – Oszukali nas. – Myślny sami się oszukali*”. Mamy tutaj do czynienia z zachwianiem procesu socjalizacji, wątpliwości powziętej wcześniej decyzji wspólnej drogi,

jak również odwołanie się do dramatu życiowego Tadeusza Borowskiego niemogącego wyrwać się z doświadczeń obozu koncentracyjnego. I to znamienne określenie mogące zdarzyć się w każdym miejscu i czasie: „*To ludzie do tego wszystkiego doprowadzili. – Tak, ale po co im robić kłopot. Nie ma oko za oko, ząb za ząb... Chodź*”. Odwołanie się do kodyfikacji prawa w prehistorii cywilizacji zawartym w Kodeksie Hammurabiego jest podkreśleniem całego mechanizmu uwarunkowań społecznych, bezsilności i alienacji jednostki osamotnionej w buszu narzuconych poprawności. Przestrzeganie prawa naturalnego jawi się tutaj, jako bezsilność na zaistniałe zło, a decyzja o wspólnym samobójstwie wydaje się być panaceum na zaistniałą sytuację. Samotność jednostki, związków, grup społecznych jest dramatem współczesnej cywilizacji nacechowanej pędem ku wiecznej młodości, konsumpcyjnym stylem życia, wymuszonym przejściem w elektroniczną sferę kontaktów interpersonalnych, szczególnie przyspieszonym w okresie obecnej pandemii koronawirusa. Już w tym pierwszym opowiadaniu przekonujemy się, że Stefan Pastuszewski mocno stąpa po życiowym gruncie, nie dodaje tym przeżyciom kolorowych barw, ograniczając się do czerni i bieli podstawowego pigmentu opisywanych zdarzeń.

Dominują w tej prozie dwa elementy istotne dla warsztatu pisarskiego, jakimi są: w pewnym zakresie osobiste przeżycia autora i podstawy kulturowe przedstawianych zdarzeń nacechowane szczerością wnikliwego narratora. Można odnieść wrażenie, że opisane historie mogły się zdarzyć wszędzie przy dominującym dysonansie narosłych sprzeczności środowiskowych. Jeszcze raz przekonujemy się, że egzystencjalne problemy obnażają nas z powszechnego mniemania o wielkości wobec dolegliwości umęczonego ciała i obolałej świadomości, a pęd za uludą prowadzi do klęski. Czym zatem staje się los jednostki? Odpowiedź pozostawiam czytelnikowi po wnikliwej lekturze opowiadań. Być może odnajdzie on w niektórych nieco sentymentalne frazy, szczególnie w części *Z Sebastianem*.

Pastuszewski jawi się nam, jako pisarz doświadczony życiowo z całym konglomeratem subiektywnych odczuć, które przetransponował na ogół możliwych uniwersalnych zdarzeń. Zbiór *Krople potu* zawiera czterdzieści jeden krótkich opowiadań, syntetycznych w przesłaniu, o oszczędnych środkach przekazu nacechowanych zamierzoną prostotą formy. Nie są one pozbawione jednak ładunku

emocjonalnego umiejętnie ujętego w treści. Autor nakreśla nam pewien schemat poprzez dodanie podtytułów: *Z dziejów najnowszych, Ze snu, Z Sebastianem, Z nią, Z marginesu* oraz poprzez zamieszczenie wypowiedzi recenzentów w dodatku *Opinie*, dotyczących jego prozy, jakby chciał uwiarygodnić swoją pozycję. Zabieg dopuszczalny, ale w przypadku tego autora zupełnie niepotrzebny zważywszy na dorobek prozatorski. A może jest to przemyślana prowokacja, warunkująca spostrzeżenie zawartego przekazu?

Zachęcam do wejścia w asortyment zawarty w tych opowiadaniach, różnorodny i nie do końca posępny. Odwołuję się w tym miejscu do wypowiedzi Gabriela Garcii Marqueza, który powiedział: „Historię tej powieści miałem ułożoną w głowie w wieku piętnastu – siedemnastu lat (...) Musiałem jednak napisać przedtem cztery utwory, żeby nauczyć się jak napisać *Sto lat samotności*. Dlatego twierdzę z całym przekonaniem, że najważniejsze i najtrudniejsze to nauczyć się pisać. Uważam, że kryje się jakiś sekret w tym, a może to cecha wrodzona, że jeden zostanie pisarzem, a drugi stenografem”. W przypadku Stefana Pastuszewskiego nabieramy przekonania, co do obranej drogi, która prowadzi do ciągłego doskonalenia w zakresie umiejętności posługiwania się warsztatem pisarskim.



Stefan Pastuszewski, *Krople potu*. Bydgoszcz 2020.